



SERWUS



egzemplarz bezpłatny

wrzesień 1994

nr 24



Koźle na początku XX wieku. Zdjęcie arch.

JEDNYM ZDANIEM

25.08. w Zakładach Azotowych podpisano list intencyjny w sprawie powołania konsorcjum, które sfinansowałoby budowę kompleksu rafinerijno - petrochemicznego „Południe”. List intencyjny paraowało 15 firm, między innymi Z.Ch. „Oświęcim”, Z.A. „Chorzów”, Mostostal „Zabrze” i CPN. W spotkaniu uczestniczyli: wiceminister przemysłu i handlu Edward Nowak, przedstawiciele zakładów chemicznych i rafinerii z całego kraju, Polskiej Izby Przemysłu Chemicznego, wojewodowie opolski i katowicki, władze Miasta i oczywiście przedstawiciele naszych zakładów chemicznych.

15.09. Uniwersalny podnośnik do przemieszczania osób przewlekłe chorych i dwa wózki do przewożenia mokrej bielizny przekazane zostały do Domu Pomocy Społecznej w Koźlu. Akcja zbiórki pieniędzy na ten cel została zainicjowana przez mieszkankę Soest panią Reginę Boss na Jej urodzinowym przyjęciu (!). Uzbierano 2900 guldenów (37.800.000 zł). W Kędzierzynie - Koźlu akcję prowadziło Towarzystwo Kędzierzyn- Koźle - Soest.

01.10. Nasi górą! Na festynie z okazji Dnia Budowlanca, zorganizowanego przez firmę MEC na stadionie TKKF „Blachowianka” w trójmeczu piłki nożnej pomiędzy drużynami Policji, Urzędu Miasta i MEC-a zwyciężył Urząd Miasta pokonując Policję 3:2 i drużynę MEC 2:1.

RAFAŁ MERON: To już koniec mojej przygody...(6)

W NUMERZE

- ^ Historia
- ^ 40 lat Liceum w Kędzierzynie
- ^ Z prac Zarządu i Rady Miasta
- * Miasto w komputerze
- ^ Jedno pytanie do...
- * Sport
- ^ Galileusz wielkim poetą był
- * Listy polemiki

IX MARATON ODRZAŃSKI

16 PAŹDZIERNIKA 1994 R.
START 11.00 HALA SPORTOWA



Biuro zawodów czynne:
15.10. w godz. 15.00-22.00
w dniu startu 8.00-10.00
Hala Sportowa
ul. Świerczewskiego 27



POLSKA ludność rodzima przed weryfikacją



Rodzina z Kozła zdj.arch.

Armia Czerwona, wkraczająca w 1945r. na Śląsk Opolski, traktowała ten teren jako część państwa niemieckiego a ludność tu mieszkającą jako Niemców. Wojskowe władze radzieckie, a tym bardziej żołnierze zdobywający ziemię Opolszczyzny, nie orientowały się w problemach narodowościowych tego obszaru. Całą ludność traktowano jako obywateli wrogiego państwa, nie wdając się w rozstrzygnięcie pochodzenia narodowego poszczególnych osób. W rezultacie zarówno Polakom, jak i mieszkającym tutaj Niemcom wyrządzono wiele krzywd - dotyczyło to zwłaszcza prawobrzeżnej części Opolszczyzny, oczywiście w tym także powiatu kozielskiego.

W pierwszych trzech miesiącach 1945r. prawie wszyscy mężczyźni w wieku od 16 do 60 lat, przebywający na terenach opanowanych przez Armię Czerwoną, zostali zabrani ze swych domów i skoszarowani w specjalnych obozach na terenie Polski, lub wywiezieni do Związku Radzieckiego. W obozach pracy osadzeni zostali także mężczyźni, którzy ochotniczo - na apel władz zgłosili się do pracy na okres 14 dni. Zdarzały się również wypadki intemowania Polaków wracających z obozów koncentracyjnych, oraz działania byłego Związku Polaków w Niemczech.

Trudno jest określić liczbę wywiezionych. Historycy nie są w tej kwestii zgodni. Przyjmuje się, że z całego województwa śląskiego Rosjanie wywieźli wówczas około 70 tysięcy osób.

Zarządzane przez wojskowe władze radzieckie obozy pracy, w których przetrzymywano mieszkańców Śląska Opolskiego znajdowały się między innymi w Blachowni Śląskiej, Kędzierzynie, Zdzeszowicach, Gliwicach, Łabędach, Oświęcimiu, Mysłowicach koło Namysłowa oraz pod Kluczborkiem. Warunki życia w obozach były trudne, głównie z powodu 12 godzinnego dnia pracy, małych racji żywnościowych i surowego regulaminu.

W działania na rzecz powrotu wywiezionych zaangażowały się polskie władze administracyjne od pierwszych dni swojego istnienia. Dzięki interwencjom wojewody śląskiego, generała Aleksandra Zawadzkiego, u marszałka Konstantego Rokossowskiego zaczęto w początkach sierpnia 1945 r. zwalniać ludzi osadzonych w obozach pracy. Dotyczyło to głównie obozów w

Kędzierzynie i Blachowni Śląskiej. Równocześnie podjęto starania o powrót osób narodowości polskiej, które jako jeńcy wojenni lub wywiezieni, przebywały na terytorium Związku Radzieckiego i w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec. W tym celu wydzia-

ły społeczno - polityczne starostw, w oparciu o informacje przekazywane przez rodziny jeńców wojennych i osób deportowanych, gromadziły dane o ludziach przebywających nadal w obozach pracy, głównie na terenie ZSRR. W 1946 r. ciężar zbierania danych przejął na siebie Polski Związek Zachodni. Pierwsze listy z podaniem aktualnego miejsca pobytu osoby wywiezionej - czego domagała się strona radziecka - opracowano w maju i czerwcu 1946 r. W lipcu tego samego roku powstały pierwsze listy jeńców wojennych rekrutujących się spośród polskiej ludności rodzimej a przebywających w niewoli radzieckiej.

Do pierwszych dni lutego 1947r. sporządzono rejestr 35431 autochtonicznych mieszkańców województwa śląskiego przebywających poza granicami Polski. W późniejszym okresie na listach osób, które powinny wrócić do Polski, umieszczano nazwiska na indywidualny wniosek rodziny osoby wywiezionej lub przebywającej w niewoli.

Powrotu mieszkańców Opolszczyzny wywiezionych przez Rosjan, lub umieszczonych w obozach pracy na terenie Polski, domagały się liczne stowarzyszenia i związki, a także wszystkie partie polityczne działające w kraju bez względu na ich orientację polityczną.

Interwencje wojewódzkich i centralnych władz polskich podejmowane w dowództwie wojsk radzieckich stacjonujących na terenie Polski, a dotyczące zwalniania Polaków osadzonych w obozach pracy, a także wywiezionych do Związku Radzieckiego stopniowo przynosiły rezultaty. Niemniej jednak zwalnianie osób osadzonych w Polsce trwało wiele miesięcy, ze Związku Radzieckiego niektórzy wrócili dopiero po kilku latach. Wielu nie wróciło nigdy.

Powroty z obozów dotyczyły także jeńców wojennych wywodzących się z Opolszczyzny. Po długotrwałych interwencjach władz polskich z obozów radzieckich zwalniano osoby, które uznano za Polaków. Według informacji wojewody śląskiego, Aleksandra Zawadzkiego do września 1946 r. osób takich było prawie 11 tysięcy. Do kraju wracali też jeńcy wojenni przebywający w okupowanych Niemczech a także mieszkańcy Opolszczyzny, którzy zostali ewakuowani ze swych miejsc zamieszkania na przełomie lat 1944/45. Szczególne nasilenie tych powrotów wystąpiło od lipca 1946 r. do jesieni 1948r. liczba wracających była różna. Przykładowo: w czerwcu i lipcu 1947 r. do powiatu kozielskiego powróciło 990 osób. Do końca 1948 r. na Śląsk Opolski przyjechało w ramach repatriacji z zachodu około 40 tysięcy osób a z terenów ZSRR około 9 tysięcy. Około 90% to mężczyźni w wieku produkcyjnym.

Pobyt ludności cywilnej w obozach pracy, a także trudne losy jeńców wojennych - Polaków ze Śląska Opolskiego - w pierwszych powojennych latach negatywnie zaciążył na obrazie Polski jaki zaczął kształtować się w świadomości polskiej ludności rodzimej. Odpowiedzialnością za krzywdy wyrządzone tej ludności przez Armię Czerwoną wielu miejscowych Polaków obciążało władze polskie. Przeżywając osobiste tragedie nie potrafiono zdobyć się na obiektywizm w ocenie zaistniałej sytuacji.

Ryszard Pacult



17 września obchodzony jest w Polsce Dzień Sybiraka.

Data wybrana nieprzypadkowo. Jest to rocznica wkroczenia wojsk sowieckich na wschodnie tereny Polski z bronią wymierzoną przeciwko Polsce i narodowi polskiemu.

Wydarzenie to zapoczątkowało represje, polegające na deportacjach obywateli polskich w głąb Związku Radzieckiego.

Ostatnie miesiące 1939 r. zaznaczyły się przede wszystkim represjami wobec wojskowych i duchownych-aresztowanymi, dołączaniem do jeńców z kampanii wrześniowej i tworzenie obozów w Ostaszkowie, Kozielsku i Starobielsku.

Początek roku 1940 przyniósł masowe deportacje ludności polskiej w głąb ZSRR, które trwały do czerwca 1941r. W źródłach historycznych szczególną uwagę zwraca się na cztery wielkie deportacje, których ofiarą padło ponad dwa miliony osób:

10 lutego wywieziono całe rodziny osadników wojskowych, leśników i rolników, sędziów, proku-

ratorów, funkcjonariuszy policji, urzędników i pracowników państwowych (bez rodzin).

13 kwietnia 1940 r. wywieziono rodziny deportowane w lutym, rodziny wojskowych aresztowanych w 1939, część inteligencji miejskiej;

w czerwcu, lipcu 1940 wywieziono inteligencję miejską, uchodźców z Polski centralnej i zachodniej, którzy schronili się na wschodzie przed nawałą hitlerowską;

w czerwcu 1941. wywieziono wykwalifikowanych robotników i rzemieślników, kolejarzy, inteligencję zawodową, zamożniejszych gospodarzy, właścicieli cegielni, cukrowni, dzieci z sierocińców.

Część deportowanych (np. wojskowi, policjanci, sędziowie, prokuratorzy) otrzymywała wyroki okupacyjnych sądów i trafiała do łagrów rozsianych po całym Związku Radzieckim.

Pracowali pod strażą w kopalniach węgla, uranu, złota i srebra, przy budowie dróg, linii kolejowych, lotnisk, otrzymując jako zapłatę miskę podłej zupy, 300-500 gramów chleba dziennie, łagiermy łachman i skrawek miejsca na zatłoczonych pryczy.

Pozostałe ofiary deportacji rozwożono po osadach na wyrębach tajgi, kołchozach, sowchozach i pasiołkach zagubionych wśród stepów.

Im też towarzyszył głód, zimno, wszy i pluskwy, plagi komarów, praca ponad siły, choroby.

Ci co przeżyli piekło transportów na Sybir, tam na miejscu zesłania i w łagrach marli tysiącami, nie mając nawet nadziei na godny człowieka pochówek. Ich szczątki, grzebane bez trumny w zlodowaciałym śniegu, niejednokrotnie rozlewały wilki. Tak samo jak ciała tamtych wyrzuconych każdego dnia z transportów wiozących na Sybir.

Budzące grozę losy wywiezionych w latach 1940-1941 podzielili również ci, którzy padli ofiarą stalinizmu „w ramach wyzwolenia” i w okresie utrwalania w Polsce tzw. władzy ludowej (lata 1945-1954).

W roku 1944 byli to żołnierze Armii Krajowej okręgów: nowogródzkiego, wileńskiego, lwowskiego, białostockiego i lubelskiego oraz około 3000 młodzieży i około 30 000 dorosłych, którym zarzucano współpracę z AK.

Tragiczny bilans 1944 r. zamknął się liczbą 80 000 Polaków deportowanych w

głąb ZSRR.

W styczniu 1945 r. z okręgu grodzieńskiego wywieziono na Sybir około 5 tysięcy Polaków, z okręgu białostockiego 10 tysięcy oraz

9 877 górników polskich z Górnego Śląska i Śląska Opolskiego.

W kwietniu 1945r. z więzienia na zamku w Lublinie deportowano 2 tysiące więźniów. Latem 1945 ich los podzielili członkowie AK i innych organizacji niepodległościowych więzieni w obozach w Rembertowie i Skrobowie.

W latach 1945-1954 wywożono do łagrów sowieckich tzw. przeciwników władzy ludowej, aresztowanych przez UB. Ich liczby nie znamy.

Pośród tych wszystkich ofiar represji stalinowskich rekrutują się dziś członkowie Związku Sybiraków.

Im dane było przeżyć piekło nieludzkiej ziemi i wrócić do kraju.

Działalność Związku Sybiraków ukierunkowana jest przede wszystkim na:

- niesienie pomocy członkom (troskę o ich byt materialny, opiekę medyczną i ochronę przed samotnością)

- działania zmierzające do zachowania w pamięci narodowej tego rozdziału golgoty Polaków, by był on przestrogą dla pokoleń, otaczanie szacunkiem pamięci zesłańców z minionych wieków: konfederatów barskich, żołnierzy powstań: kościuszkowskiego, listopadowego, styczniowego, wziętych do niewoli w wojnie 1919-1920r., - gromadzenie informacji oraz wspomnień do wykorzystania przez archiwa i historyków.

W tym duchu działa też Koło Związku Sybiraków w Kędzierzynie-Koźlu, zrzeszające prawie 200 członków.

Z okazji Dnia Sybiraka 18 września o godz. 9.00 w kościele p.w. Św. Mikołaja w Kędzierzynie została odprawiona Msza św.

Zgromadzeni licznie Sybiracy modlili się o trwałą pamięć, o ofierze życia i cierpienie Polaków oraz o troskę narodu o tych, którzy przeżyli, ale wciąż jeszcze nie mogą wrócić do kraju z dalekich stepów Kazachstanu. „..."

**"bo nie zemsty dziś chcemy-
potrzebna jest pamięć!"**

*Zarząd Koła Związku Sybiraków
w Kędzierzynie- Koźlu*

Z myślą o jubileuszowej gali

16. września wychowankowie kozielskiego Liceum Ogólnokształcącego im. Henryka Sienkiewicza zastanawiali się nad sposobem uczczenia zbliżającego się jubileuszu 50-lecia ich szkoły.

Spotkanie to odbyło się w baszcie staromiejskiego zamku, siedzibie Towarzystwa Ziemi Kozielskiej.

Tego dnia, z udziałem zamiejscowych wychowanków szkoły, dokonano wyboru seniora absolwentów kozielskiego Liceum. Został nim Roman Kojzar. Wybrano także przewodniczącego Koła Absolwentów tej szkoły, powołanego przed dziesięciu laty przy Towarzystwie Ziemi Kozielskiej. Funkcję tę powierzono Edwardowi Nyczowi.

Towarzystwo Ziemi Kozielskiej z jego długoletnim prezesem dr Ryszardem Pacułem znane jest z życzliwego stosunku do wychowanków kędzierzyńsko-kozielskich szkół. Świadomość tego sprawiła, że obecni na spotkaniu, zachęcani przez Gospodarzy do korzystania z gościnnych pomieszczeń historycznego zamku, zapragnęli spotykać się tam nadal. Najbliższe spotkanie wyznaczono na 21 października a następne będą odbywać się sukcesywnie w ostatni piątek miesiąca, każdorazowo o godzinie 16.00.

Adres do korespondencji:

Towarzystwo Ziemi Kozielskiej
47-200 Kędzierzyn-Koźle ul. Kraszewskiego 6
z dopiskiem "jubileuszowa gala"

Wiesław Derej

Jedno pytanie do...

Krzysztofa Szczukockiego- Kierownika Wydziału Gospodarki Komunalnej Urzędu Miasta w Kędzierzynie- Koźlu.

- Czy mogę wyciąć rosnący na prywatnej działce, dwustuletni dąb, który zasadził mój pradziadek?

- Tak. Za zgodą Konserwatora Przyrody i uiszczeniu odpowiednich opłat można takie drzewo wyciąć. Jest to niezmiernie trudne, ale możliwe. Argumenty w tym wypadku muszą być rzeczowe. To, że drzewo zasłania antenę satelitarną, lub widok z okna sypialni raczej Konserwatora Przyrody nie przekonuje. Drzewo nie musi nawet być zabytkowe. Można nie uzyskać zezwolenia na wycięcie drzewa, które nie spełnia wymogów zabytku przyrody.

- Ile muszę mieć pieniędzy, by stać mnie było na wycięcie drzewa?

- Tabela, będąca załącznikiem do ustawy określa opłaty za wycięcie od centymetra obwodu (i kilku innych parametrów)- od 27.000 do 3.600.000 za centymetr obwodu. W przypadku rzeczonoego dębu byłoby to około 1.130.000.000 zł, zakładając zabytkowy charakter drzewa dwa razy więcej. Kara natomiast za wycięcie drzewa bez zezwolenia to (w uproszczeniu) taryfa razy dwa. Są oczywiście sytuacje, gdy wycięcie drzewa nie pociąga za sobą dodatkowych, tak wysokich opłat. Są to przypadki szczególne. Dotyczy to między innymi drzew owocowych i takich, których wiek nie przekroczył pięciu lat.

Szczegółowych informacji udzielają pracownicy Wydziału Gospodarki Komunalnej Urzędu Miejskiego pod numerem telefonu 212-74.

Jedno pytanie do...

Piotra Moca - redaktora naczelnego Radia Park FM

- Kiedy będzie Was słychać w stereo i bez szumów?

- Obecnie niezłą jakość przekazu mamy na częstotliwości 104,4 FM, po zmianie częstotliwości (101,8 i 67,37), co musi nastąpić najpóźniej do 18 listopada, zwiększymy zasięg górnej częstotliwości z 10 do 30 kilometrów.

Jest nadzieja, że i na paśmie bardziej dostępnym dla większości słuchaczy, po zmianie częstotliwości na wskazane w koncesji i wymianie urządzeń nadawczych jakość techniczna programu się poprawi.

Polski Czerwony Krzyż Zarząd Lokalny w Kędzierzynie- Koźlu od 15 września 1994 r. organizuje i prowadzi usługi pielęgnacyjno-gospodarcze, opiekę nad chorym w domu, opiekę okresową i krótko okresową nad osobami niepełnosprawnymi oraz nad dziećmi. W czynnościach gospodarczych- sprzątanie mieszkania, zakupy itp.

Cena wykonywanych usług do uzgodnienia bezpośrednio w biurze zarządu.

Informacje telefoniczne: 344-58.

**Kędzierzyn- Koźle
Plac Wolności 11.**

ŻALUZJE pionowe i poziome oraz rolety. Bardzo szeroki wybór, wysoka jakość, możliwość płacenia w ratach, gwarancja. Adres: Andrzej Krakowiak Kędzierzyn-Koźle ul. Piotra Skargi 34/6, Telefon grz.-331-59 po godz. 15.00

Zarząd Miasta z dnia 1994-08-18

1. Skarbnik Gminy przedstawił Zarządowi Miasta informację z przebiegu wykonania budżetu miasta za I półrocze 1994 r. Według przewidywań do końca br. 14 mld zł podatku od nieruchomości nie uda się odzyskać od podatników, którzy zalegają za I półrocze. Łącznie przewiduje się ponad 18 mld deficyt wpływów do budżetu gminy.

Skarbnik Miasta przedstawił dwa projekty uchwał Rady Miasta dotyczące zmian w budżecie oraz przekazania dla Zarządu Miasta uprawnień do przenoszenia środków finansowych między zadaniami. Zarząd po zaakceptowaniu skierował w/w projekty na posiedzenie Rady Miejskiej.

2. Zarząd Dróg przedstawił informację o wykonaniu zadań inwestycyjnych i remontowych na drogach i mostach za okres I półrocza 1994 r.

a) Ścieżka rowerowa zadanie zakończone, wycenione zostało finalnie na 690 mln zł czyli wyżej niż zaplanowano to w budżecie miasta. Roboty dodatkowe wyniosły 230 mln zł.

b) Płytki chodnikowe - sprawa dotyczy składowania i rozchodu płytek odzyskiwanych z remontu dróg i chodników w mieście. Według stanowiska MZD mogą być wykorzystane do remontu ścieżek w parku. Zarząd stoi jednogłośnie na stanowisku, że należy odstąpić od remontu ścieżek parkowych płytami z odzysku.

3. Zarząd rozpatrzył pozytywnie pismo WOPR o pokrycie kosztów związanych z wywozem śmieci z akwenu wodnego Dębowa.

4. Zarząd Terenowy WOPR zwrócił się do Zarządu Miasta z prośbą o przyznanie kwoty 6 mln zł na zakup paliwa do łodzi motorowej obsługującej akwen wodny - Dębowa oraz zakup oprzyrządowania do silnika. Zarząd jednogłośnie wyraża zgodę na zakup oprzyrządowania do łodzi, nie wyrażając pozytywnej opinii w kwestii zakupu paliwa.

5. Wydział Kultury przedstawił Zarządowi przewidywaną wysokość deficytu w środkach finansowych: - przedszkoli - na kwotę 766 mln zł - Żłobków - na kwotę 414 mln zł - w Zespole Obsługi Finansowo- Księgowej Przedszkoli i Żłobków na kwotę 80 mln zł.

6. Zarząd Miasta rozpatrzył wniosek Kierownika Wydziału Działalności Gospodarczej o przyznanie dodatkowej kwoty 420 mln zł na eksploatację targowisk miejskich. Zarząd wniosek przyjął, ale

realizacja nastąpi w połowie września po posiedzeniu Rady Miejskiej.

7. Dyrektor MZBK wystąpił do Zarządu Miasta z wnioskiem o zabezpieczenie środków pieniężnych z tytułu wypłaty ekwiwalentu przy zamianie mieszkań. Zarząd postanowił jednogłośnie w związku z brakiem środków budżetowych z rezerwy budżetowej rozpatrzyć wniosek negatywnie. Dyrektor MZBK w ramach środków własnych dokona przesunięć finansowych celem regulacji zobowiązań.

8. MZBK poinformował Zarząd Miasta, iż z dniem 1994-09-01 wprowadza nową stawkę wywoławczą przetargową na lokale użytkowe w wysokości 55 tys. zł za m².

9. Na podstawie wniosku MZBK Zarząd zdecydował, aby system przetargu ofertowego, po przeprowadzeniu dwóch przetargów otwartych, przejął MZBK na zasadach podanych we wniosku, tj.

a) przez 30 dni następuje zbieranie ofert (nie mniej niż 50% stawki przetargowej),

b) po 30 dniach oferty przyjmuje MZBK z prawem negocjacji do stawki eksploatacyjnej (włącznie).

10. Wiceprezydent D. Jorg wnioskuje o ustalenie nowego składu Społecznej Komisji Mieszkaniowej powołanej przez Prezydenta Miasta przy MZBK. Przewodniczący Rady Miejskiej na najbliższej sesji wystąpi do radnych z propozycją pracy w/w komisji.

11. Zarząd rozpatrzył projekt wydatków przedłożony przez Kierownika Wydziału Gospodarki Komunalnej dotyczący wydatków z Funduszu Ochrony Środowiska. Dotychczas wydatkowano kwotę około 500 mln zł, głównie na nasadzenie zieleni przy ul. Wojska Polskiego. Kierownik Wydziału wnioskuje o zezwolenie na wydatkowanie dalszych 500 mln zł z przeznaczeniem na edukację ekologiczną (100 mln zł) oraz dalsze zagospodarowanie ulicy Wojska Polskiego (400 mln zł). Zarząd wyraził zgodę na w/w propozycje.

Zarząd Miasta z dnia 1994-08-30

1. Ustalono, że wzrost kosztów poza dozwoloną kwotę, budowanej ścieżki rowerowej wynosi 160 mln zł. Wg. oświadczenia Dyrektora Zarządu Dróg przekroczenie wzięło się z dodatkowej inwestycji na kwotę 100 mln zł, którą było zainstalowanie bariery ochronnej. Ponadto na przekroczenie złożył się podatek VAT.

2. Zarząd zastanawiał się nad sensem budowy ścieżek z płyt chodnikowych, skoro obok znajdują się ścieżki asfaltowe. Przewodniczący Zarządu Miasta postawił wniosek, aby prace natychmiast przerwać. Kierownik Wydziału przygotowuje członkom

Zarządu wszystkie dokumenty do wglądu, w tym: stanowisko Komisji problemowych, plan rzeczowy Wydziału, protokół z przetargu na wykonanie budowy.

3. Zakłady Azotowe „Kędzierzyn” jako generalny wykonawca inwestycji budowy Zakładu Uzdatniania Wody zwróciły się do Zarządu Miasta z pismem, w którym informują Zarząd o przebiegu realizacji planu inwestycyjnego w/w zadania na rok 1994. Plan inwestycyjny zakłada zakończenie I etapu budowy w II kwartale 1995 roku. Celem zakończenia tego etapu inwestycji niezbędna jest kwota około 50 mld zł. Wojewoda może wyasygnować kwotę około 15 mld zł, gmina musi zatem zabezpieczyć w budżecie miasta na rok 1995 kwotę 35 mld złotych. Zakłady Azotowe „Kędzierzyn” zwracają się o pisemną gwarancję, że gmina deklaruje taką kwotę. Zarząd Miasta będzie się starał przedstawić Radzie Miejskiej sprawę ZUW jako priorytetową do jej zakończenia w 1995 r. Zarząd Miasta udzielił gwarancji, że inwestycja będzie finansowana z budżetu gminy w roku 1995.

4. Kierownik Zakładu Budżetowego „Kryta Pływalnia” przedłożył Zarządowi Miasta do zatwierdzenia projekt nowego cennika za świadczone usługi. Cennik będzie obowiązywał od 1994-09-01 do 1995-06-30. Zarząd jednogłośnie zatwierdza przedstawiony projekt do realizacji.

5. Skarbnik Gminy przedstawił projekt uchwały Rady Miejskiej w sprawie procedury uchwalania budżetu gminy oraz rodzaju i szczegółowości materiałów informacyjnych towarzyszących projektowi. Zarząd przyjął projekt i skierował go na sesję Rady Miejskiej.

6. Skarbnik Gminy przedstawił projekt uchwały Rady Miejskiej w sprawie zakresu i zasad przyjmowania dotacji z budżetu gminy na realizację zadań prowadzonych w formie gospodarki pozabudżetowej. Zarząd projekt przyjął i skierował na sesję Rady Miejskiej.

7. Wydział Gospodarki Komunalnej wystąpił do Zarządu Miasta z pismem Rejonowej Komendy Policji o pokrycie kosztów przesiewienia drzew rosnących przy ogrodzeniu obiektu. Przewidywany koszt - 30 mln zł. Zarząd Miasta stwierdził, że wniosek należy uzupełnić o kalkulację, z której wynikać będzie potrzeba takiej kwoty.

8. W/w Wydział skierował do Zarządu propozycję opracowania projektu zagospodarowania całości terenu - skweru przed Urzędem Miasta - po zdemontowaniu pomnika. Zarząd propozycję skierował na Komisję problemową.

C.D. na następnej stronie

W dniu 6 września 1994 r. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej.

Uchwała Nr III/9/94 w sprawie powołania składów osobowych stałych Komisji Rady Miejskiej w Kędzierzynie-Koźlu. Stałych Komisji Rady Miejskiej jest pięć:

I Komisja Finansowo- Gospodarcza,
II Komisja Urbanistyki, Architektury i Środowiska Naturalnego,
III Komisja Oświaty, Kultury i Kultury Fizycznej,
IV Komisja Zdrowia i Spraw Socjalnych,
V Komisja Prawno - Administracyjna.

Uchwała Nr III/10/94 w sprawie wprowadzenia zmian do regulaminu Rady Miejskiej Gminy Kędzierzyn- Koźle.

Uchwała Nr III/11/94 w sprawie powołania Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Kędzierzynie- Koźlu i zatwierdzenie jej regulaminu.

Uchwała Nr III/12/94 w sprawie zmian w budżecie miasta na rok 1994. Wprowadzono zmiany w uchwale Nr LV/300/94 Rady Miejskiej z dnia 1994-03-29 w sprawie uchwalenia budżetu miasta na rok 1994. Przeniesienia dochodów i wydatków budżetowych między rozdziałami i paragrafami dokonano w związku ze zmianą klasyfikacji budżetowej Ministra Finansów z dnia 1994-05-16 zmieniającego rozporządzenia w sprawie klasyfikacji dochodów i wydatków budżetowych.

Uchwała Nr III/13/94 w sprawie upoważnienia Zarządu Gminy do dokonywania określonych zmian w budżecie miasta na rok 1994. Rada Miasta uchwala, co następuje: Upoważnia się Zarząd Miasta do dokonywania zmian w budżecie miasta w zakresie przeniesień wydatków budżetowych między rozdziałami i paragrafami w ramach działu obowiązującej klasyfikacji budżetowej do wysokości 200 mln zł.

Uchwała Nr III/14/94 w sprawie procedury uchwalania budżetu gminy oraz rodzaju i szczegółowości materiałów informacyjnych towarzyszących projektowi budżetu. Ustawa dotyczy trybu ustalania budżetu miasta.

Uchwała Nr III/15/94 w sprawie zakresu i zasad przyznawania dotacji z budżetu gminy na realizację zadań prowadzonych w formie gospodarki pozabudżetowej. 1.2 budżetu gminy może być dotowana działalność gminnych jednostek organizacyjnych

prowadzonych w formie zakładów budżetowych.

2. a) Wielkość planowanej dotacji ustala rada gminy w uchwale budżetowej na dany rok.
b) Kwoty dotacji dla poszczególnych gminnych jednostek organizacyjnych ujmowane są w załączniku do uchwały budżetowej na dany rok.

3. Dotacje z budżetu przeznacza się na sfinansowanie części kosztów bieżącej działalności jednostek, tj.:

a) W zakładzie gospodarki mieszkaniowej na pokrycie różnicy - pomiędzy ceną urzędową energii cieplej i ciepłej wody, a ceną zakupu (wytworzenia) tej energii w przeliczeniu na 1m² pow., - pomiędzy opłatą czynszową, a kosztami eksploatacji budynków, - na pokrycie kosztów remontów budynków w części nie pokrytej opłatami czynszowymi.

b) W zakładzie komunikacji miejskiej na pokrycie różnicy pomiędzy przychodami ze sprzedaży biletów i innych przychodów, a kosztami utrzymania taboru komunikacyjnego.
c) W zakładach kultury oraz kultury fizycznej na pokrycie różnicy pomiędzy przychodem z imprezy, a kosztem jej organizacji.

d) W przedszkolach, żłobkach i domach opieki społecznej na podstawie zrównoważenia planu finansowego opracowanego na podstawie stanu środków obrotowych na początku roku, wielkości przychodów własnych, wielkości rozchodów, wielkości dotacji i planowanego stanu środków obrotowych na koniec roku.

PIOTR PIETRZYK RADNY RADY MIEJSKIEJ

członek komisji: rewizyjnej; finansowo-gospodarczej; oświaty, kultury i kultury fizycznej okręg wyborczy nr 4 - os. Piastów, Forum Samorządowe- Razem dla Miasta pełni dyżury w każdy pierwszy wtorek miesiąca od godziny 16.00 do godziny 17.00 w przedszkolu nr 25 (os. Piastów).

Pierwszy dyżur 04 października 1994 r. Przyjmując postulaty wniosków, uwagi i skargi wyborców oraz inicjatywy uchwałodawcze, informując o swojej działalności w Radzie.

Tę informację otrzymaną od Pana Pietrzyka pragniemy zachęcić innych radnych do zamieszczania informacji o dyżurach, spotkaniach z mieszkańcami Miasta.

Jednocześnie chcemy zaprosić Czytelników do dyskusji na temat kondycji Miasta i problemów jego mieszkańców.

Listy będziemy publikować na łamach „Serwusa” i jednocześnie przekazywać do biura Rady Miejskiej.

30.10 (sobota)

Noc w Gokyo ciągnęła się bardzo długo i wbrew moim oczekiwaniom wcale nie dała jakiegokolwiek odpoczynku. Każdy ruch to ból głowy, żołądek także zaczął dawać znać o sobie. Nie wiadomo, czy to efekt wczorajszej kolacji, która wyglądała dosyć podejrzanie, czy to tylko wysokość. Z utęsknieniem oczekuję ranka myśląc, że może moja sytuacja wyklaruje się w jakiś sposób.

Gokyo to niewielka osada szerspańska położona na brzegu jednego z jezior u podnóża Gokyo Peak. Cztery chaty w których mogą znaleźć odpoczynek turyści. Warunki iście spartańskie. Opal i żywność codziennie wynoszą tutaj kulisi z położonego 1500 metrów poniżej Namche Bazar.

Nareszcie poranek. Słońce co prawda jeszcze za górami, ale za chwilę pierwsze pro-

NOTATKI Z PODRÓŻY INDIE NEPAL cz. ostatnia

mienie słońca powinny zabłysnąć na pobliskich szczytach. Wychodzę przed chatę. Na zewnątrz całkiem niezły ziąb. Po osadzie krzątają się już tragarze. Chcę zrobić kilka zdjęć, ale jakoś nie mogę się nad nimi skupić. Chodzę tak bez sensu przez prawie godzinę po okolicznych wzniesieniach. Opatulony w kurkę puchową walcząc z bólem głowy. Myślałem, że może kiedy się rozruszam ból ustąpi. Niestety nic z tego. Kiedy wróciłem do chaty było już prawie gotowe śniadanie. Zaczęłem powątpiewać czy dzisiaj wyjdę na szczyt. Ostatnim ratunkiem okazały się tabletki przeciwbólowe. Rozwiązanie mało eleganckie, ale za to skuteczne.

Postanowiliśmy wejść na szczyt i zejść potem jak najniżej będzie się dało. Wanda czuje się w miarę dobrze, Damian podobnie jak ja też ma kłopoty ze zdrowiem. Wydaje mi się, że o wiele bardziej poważnie niż mówi. Zobaczymy. Po dwóch godzinach mozolnego wspinania się jesteśmy na szczycie. Silny wiatr prawie nie pozwala swobodnie stać. Mróz kłuje w dlonie i twarz. Mimo tego nie jest w stanie zakłócić nam podziwiania widoków. Wzrok przyciąga swoim ogromem masyw Mt. Everestu. Unosi się nad nim chmura śniegu zwiewanego ze szczytu. Wszyscy wdychamy. Być tam kiedyś - na „dachu świata” - marzenie i wyzwanie. Kto wie może kiedyś? Robimy zdjęcia i schodzimy w dół. W sercu pozostaje jakiś żal. To już? Tak szybko? Już do domu? Niestety tak. Wiem, że kiedyś tu wrócę - na pewno.

P.S. To już koniec moich wspomnień z przygody, którą zapamiętam do końca życia. Przygody za którą tęsknię ilekroć ktoś wypowie magiczne słowa Indie, Nepal, Himalaje. Przygoda ta na pewno nie miałaby miejsca gdyby nie pomoc moich rodziców, przyjaciół i znajomych, którzy wspierali mnie jak tylko mogli. Korzystając z okazji chciałbym im jeszcze raz serdecznie podziękować za pomoc i życzliwość. Chcę także zachęcić wszystkich młodych ludzi do tego, aby starali się wierzyć, że można osiągnąć cel swoich marzeń. Wystarczy tylko uwierzyć, że jest on możliwy do osiągnięcia, a dalej już jakoś się wszystko potoczy.

Rafał Meroń

Ludzie istnieją dla siebie wzajemnie

Rano, w południe czy wieczorem, dzień za dniem, rok za rokiem mijamy się ocierając o siebie, raczej znamy się, mamy podobne problemy, kupujemy w tych samych sklepach, oddychamy tym samym powietrzem - i nic Nas ze sobą nie łączy! Nawet ulica, blok, klatka, korytarz nie integrują, drzwi sąsiadów są bo są i nic poza tym, a Ci co za nimi mieszkają obcy są Nam i nieznanym.

Narzekamy na szarość tego co widać za oknami i w końcu sami stajemy się szarzy, a na dodatek przyzwyczajeni i przyznający się do szarości nie zdając sobie sprawy, że przecież można spotkać się i porozmawiać o uprzyjemnianiu, uprzączeniu oraz uspokojeniu Naszego życia. A byłoby o czym rozmawiać. O zazielenieniu najbliższej okolicy, o sprezentowaniu dzieciom super placu zabaw, zorganizowaniu wspólnych wycieczek, imprez, przedsięwzięć, o pomocy cierpiącym nie z własnej winy. W atmosferze zrozumienia i wzajemnego zaufania można podyskutować o każdym problemie mieszkańców jednego bloku lub jednej ulicy, podjąć przez głosowanie konkretne decyzje, a potem je zrealizować. Gdyby do spotkań, o których wyżej wspomniałem doszło okazałoby się, że pan spod numeru 94 to fajny gość, pani z ostatniego piętra wcale nie jest tak nieprzystępna na jaką wygląda, młodzież gotowa jest pomóc z wielką ochotą starszemu małżeństwu z parteru, zmęczeni wydawaliby się sąsiedzi z piątej klatki mają świetne pomysły, a niedawno wprowadzeni do bloku świeżo upieczeni małżonkowie wiedzą jak ów pomysł wcielić w życie. O ileż milej byłoby żyć wśród ludzi, którzy są Nam i sobie wzajemnie życzliwi, których się zna, z którymi wspólnie bawi się, gdy jest na to czas i ochota, współtworzy się oblicze najbliższej okolicy, rozwiązuje się problemy związane ze specyfiką miejsca zamieszkania.

Forma organizacyjna wypracowana przez antyczne społeczeństwo metodą prób i błędów zagwarantowała człowiekowi żyjącemu w tamtych czasach radosne dzieciństwo, twórczy wiek dojrzały, spokojną starość. Mając na względzie skuteczność struktur starożytności rzymskiej, pamiętając o niespokojnych i ciężkich czasach w jakich przyszło im funkcjonować oświadczam: nawiązując bezpośrednio do wzorcowego zorganizowania się ludzi z antyku dana Nam będzie szansa uczynienia z Kędzierzyna-Koźla gminy dostatniej i pięknej, twórczej i radosnej, praktycznej i prężnej.

Dzisiaj niestety brak jest Nam wiary w to, że razem możemy zrobić wiele rzeczy, brakuje Nam zaufania do drugiego człowieka. Takie wartości jak słuszność, równość, prawość poszły w zdecydowanej większości w zapomnienie, a zastąpione zostały radosną konsumpcją, pogonią za tylko własnym szczęściem, nieliczeniem się z nikim i z niczym, uznawaniem siebie samego za najwyższy autorytet z brakiem goto-

wości do współpracy na rzecz wspólnego dobra. - Taki jest Duch Kędzierzyna-Koźla. Nie jest on miły z wyglądu i zachowania. Jest nieprzystępny, a może chamski? Destrukcyjny? Spójrzmy prawdzie w oczy! Cóż z tego, że powiem ja, Ty, On, że jest dobrze, że Kędzierzyn-Koźle jest miastem pięknym, jego mieszkańcy wszystkim życzliwi, dzieci szczęśliwe, młodzież wychowana, obywatele zakochani w gminie, a elita miejska spod znaku trzech kóz wzorem do naśladowania, gdy tak nie jest.

Duch Kędzierzyna-Koźla jest wypadkową zachowań i myśli jego obywateli, obywatele są tacy jakie są struktury, a struktury wynoszą na wyżyny lub niszczą całe społeczności. Dzisiaj struktury są takie jakie są, ludzie również, ale były kiedyś struktury, które wychowały wspaniałe pokolenia. Nie miejsce tutaj na opis o wypaczonym przez wieki spojrzeniu na radosny świat, który uległ zniszczeniu, ale powiedzieć należy o Czymś takim co obecnie wywołuje śmiech. To Coś jest elementem, a raczej było elementem struktur starożytnych Rzymian i na imię mu Duch Obywatelski. Antycyzność tak Go zdefiniowała: żyj szlachetnie, nikomu nie szkodzić, daj każdemu to, co się należy.

W miastach starożytności rzymskiej było tak, jak w Kędzierzynie-Koźlu nigdy nie było i nie jest do tej pory. - Obywatele zorganizowani w czterystuosobowe Obwody Obywatelskie (kurie) regularnie przynajmniej raz w miesiącu spotykali się na Zgromadzeniu Obwodu Obywatelskiego (Comitia Curiata) w celu omówienia bieżących spraw związanych z Nimi samymi. Stojący na ich czele przez jeden rok, spośród nich i przez nich wybrany Pełnomocnik Obwodu Obywatelskiego (kurion) zobowiązany był do skrupulatnego zrealizowania uchwał podstawowej komórki organizacyjnej. - Zapal i zaangażowanie obywateli uczestniczących w lokalnym zebraniu było wielkie. Oni tym żyli. Przebywając na Zgromadzeniu Obwodu Obywatelskiego słuchali, co mają do powiedzenia bliźni i dalsi sąsiedzi, sami zabierali głos dotyczący tej sprawy czy tamtego człowieka, głosowali nad propozycjami wspólnych (obwodowych) przedsięwzięć. Obywatele miast starożytności rzymskiej na obszarze określonym wielkością Obwodu Obywatelskiego byli gospodarzami kawałka ziemi, na której mieszkali aczkolwiek domy w większości były własnością komunalną lub „kamienicznarską”. Za pośrednictwem Zgromadzenia Obwodu Obywatelskiego, wolą głosowania, pod kierownictwem Pełnomocnika Obwodu Obywatelskiego, przy wykorzystaniu środków finansowych jakie ów obwód posiadał czynili ziemię, na której mieszkali piękną, radosną, domową. Tworzyli zgrany kolektyw (nie mylić z

kolektywem z lat ubiegłych), nie zawsze jednomyślny, z reguły zróżnicowany lecz silny, jedyny, stabilny, zdyscyplinowany, konsekwentny w przestrzeganiu wyników głosowania w sprawach indywidualnych i grupowych. Duch starożytności rzymskiej, Duch Obywatelski gorący z namiętności przyciągał ludzi do siebie, do ziemi, do powietrza, do drzew placów, chodników, do dni i nocy, do miejsc ukochanych będących miejscem zamieszkania, do rozmów przy słońcu i pogawędek pod księżycem, do rozmyślań nad wszystkim tym co dotyczyło najbliższej okolicy, a w szczególnych przypadkach okręgu, dzielnicy, całego miasta. Natomiast Duch Kędzierzyna-Koźla jest zimny, taki beznamiętny, tak jakby suchy, obojętny, nieprzystępny, a czasem odpychający w przeciwieństwie do Ziemi kędzierzysko-kozielskiej, która jest ciepła, serdeczna i pełna nadziei, że ludzie na Niej mieszkający zakochają się w tym co Ich otacza, po czym chodzą, w czym mieszkają, czym oddychają i uczynią to wszystko pięknym.

Ryszard Masalski
21.08.1994r. K-K

Jedno pytanie do...

Wiesław Trelka

- kierownika Działu Podatku Dochodowego od Osób Fizycznych Urzędu Skarbowego w Kędzierzynie-Koźlu.

- Czy koszt kursu języka obcego możemy sobie odliczyć pod koniec roku od dochodu?

- Owszem, ale może to zrobić tylko podatnik, czyli osoba osiągająca dochody. Poza tym odliczenie może nastąpić tylko wtedy, gdy odbywało się w formach zorganizowanych, przez podmioty prowadzące działalność w tym zakresie. Kwota którą możemy odliczyć w 1994 roku wynosi 1.911.500,-.

Uschyłku średniowiecza Koźle oprócz kościoła parafialnego posiadało jeszcze dwie inne świątynie katolickie: kościół św. Barbary i św. Mikołaja. Ten ostatni był drewnianym kościołkiem przy hospicjum, czyli szpitalu dla ubogich. Hospicjum założyli jak wspomniano rycerze zakonu joannitów, lecz nie wiadomo czy od początków istnienia był tam jakowyś kościółek czy tylko kaplica. Hospicjum położone za Bramą Raciborską na przedmieściu było bardzo biedne. W 1505r. niejaki Mikołaj Gaschowitz kupił był wieś Dzielnicę. Wkrótce potem sporządził testament, co w owych czasach było na porządku dziennym. Pozostawił Dzielnicę w użytkowanie swoim dwóm siostronom Machnie i Katarzynie, ale część dochodów z majątku ofiarował „po wsze czasy” burmistrzowi i radzie miejskiej Koźła z przeznaczeniem dla ubogich, w hospicjum. Część otrzymanych przychodów miało miasto przeznaczyć na odzież i buty biedakom, z pozostałych pieniędzy winien być wybudowany kościół przy hospicjum. W dokumencie z 1521 r. potwierdzonym przez księcia opolskiego Jana Dobrego, obydwie siostry właścicielki Dzielnicy ponowiły tę darowiznę. Prawdopodobnie w 1571 r. miasto ukończyło budowę kościółka przyszpitalnego, który poświęcono św. Mikołajowi. Wspomagał hospicjum starosta Jan Oppersdorff, który w testamencie zapisał mu 200 talarów. Wspomagali inni. Podczas Wojny Trzydziestoletniej w 1626 r. protestanckie oddziały duńskie zniszczyły kościółek św. Mikołaja. Odbudowano go na nowo w 1674 r. Oprócz św. Mikołaja jego patronką została św. Jadwiga.

Kiedy w lipcu 1688 r. archidiakon opolski wizytował kościółek stwierdził, iż posiada on kamienną posadzkę z piwnicą, w której znajdują się urządzenia grzewcze świątyni. Główny ołtarz jest murowany z wizerunkiem św. Mikołaja, ambona jest artystycznie rzeźbiona i znajduje się po prawej stronie kościoła. Ławek nie ma. Niewielki dzwon wisi w równie niewielkiej dzwonnicy stojącej obok kościółka. Przy kościele usytuowano cmentarz dla najuboższych, na którym stoi drewniany krzyż. Zarówno kościółek jak i hospicjum utrzymuje pan burmistrz i panowie radni z funduszy miasta. Wspierają ich różni prywatni dobrodzieje. W wieku XVIII podczas budowy twierdzy kozielskiej rozebrano kościółek św. Mikołaja razem z wieżą. Ubogich umieszczono gdzie indziej.

W 1431 r. w dniu Zwiastowania Najświętszej Marii Panny, czyli 24 marca książęta: Konrad Biały, Konrad Kantener i Konrad Młodzy wydali wspólny dokument o założeniu w Koźlu klasztoru franciszkanów. Na budowę kościoła, klasztoru oraz cmentarza przykościelnego podarowali książęta plac leżący między murami miasta a Odłą, w miejscu zwanym „Rybarze”, tuż obok drogi mostowej poza groblą na młynie. Zbudowano tam kościół pw. św. Barbary, prawdopodobnie około 1473r. Wkrótce potem rozszalał miasto franciszkanin Mikołaj z Koźła. Związany z uniwersytetem w Krakowie pisywał nie tylko staropolskie poezje, ale również fraszki i frywolne piosenki śpiewane przez zaków.

Potem przez lat sto glucho w kronikach o kozielskich franciszkanach. W 1578r. urbarz miejski wspomina, że klasztor jest niezamieszkały. Kiedy w 1626r. duńskie oddziały protestanckie v. Mansfelda atakowały miasto, spaliły kościół św. Barbary. Potem postawiono w tym miejscu krzyż. W trzy lata później na Sejmie Ziemskim w Opolu ówczesny kozielski gwardian O. Stanisław Poznański przedstawił dokument fundacyjny klasztoru. Chodziło tu prawdopodobnie o odbudowę kościoła i klasztoru. W którym miejscu? Ano właśnie. Kroniki podają, że „poza murami miasta od strony Odry”. Prawdopodobnie odbudowywali franciszkanie klasztor na Rybarzach, ale... Na odbudowę kościoła i klasztoru płynęły dotacje od mieszczan, kleru i okolicznej szlachty. W 1730r. kościół był już

ZYTA ZARZYCKA

Miasto którego nie znamy

cz.V (ostatnia)

wystawiony, lecz trwała jeszcze budowa klasztoru. Wkrótce potem Fryderyk II władca Prus powziął zamiysł uczynienia z Koźła twierdzy. Klasztor znalazł się na terenie planowanych fortyfikacji, więc go zburzono. Zaczęto budować nowy, tym razem w mieście, w pobliżu rynku. Budowę zakończono w 1751r. Jak wyglądał nowy kościół z przyległym doń klasztorem, możemy jeszcze dziś oglądać. Zaledwie lat sześćdziesiąt przebywali franciszkanie w nowym klasztorze. W 1810r. Fryderyk Wilhelm III zlikwidował klasztory w całych Prusach. Majątki klasztorne przejęło państwo. Kościół zamknęto, franciszkanie poszli na wygnanie. Budynki klasztorne przejęło dowództwo garnizonu. Znajdujący się w głównym ołtarzu kościoła obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem, odkupiony w 1719r. od klasztoru franciszkanów w

Opawie, sprzedany został na aukcji. Zakupiony przez niejakiego Brendela, ofiarowany został przez nowego właściciela kościołowi parafialnemu.

Nieopodal podklasztornego kościoła Wniebowzięcia NMP tętni życiem dworzec autobusowy. Starsze pokolenie Koźlan pamięta wieżę górującą nad placem dworcowym, zaś najstarsze; ruiny, które straszyły zamiast owego placu. Ruiny były pozostałością po protestanckim kościele garnizonowym.

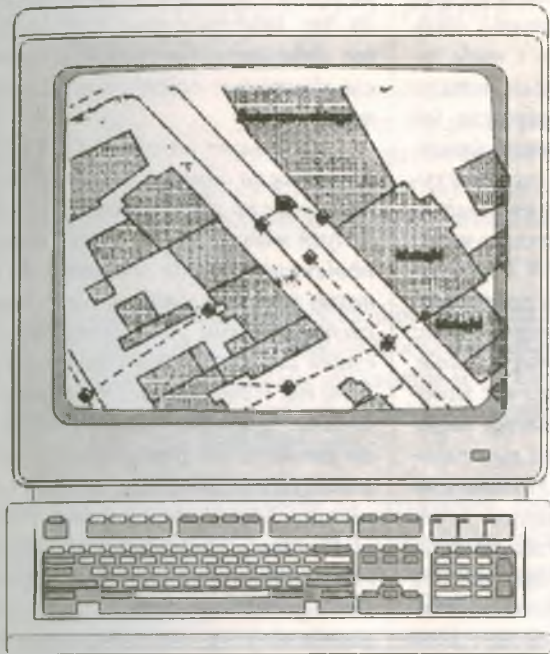
Pierwszą gminę wyznaniową protestancką założył w Koźlu płk Andrzej Kochcicki właściciel miasta w l. 1617-1627. Sam był żarliwym protestantem, przeto nabył od miasta ogród, w którym zamierzał wybudować kościół dla swoich współwyznawców. Tragiczny los nie zezwolił Kochcickiemu na realizację tego zamierzenia. Cesarski Edykt Restrykcyjny wydany w 1629r. podczas Wojny Trzydziestoletniej nader surowo obszedł się z protestantami, którym zabrano wszelkie posiadłości, zaś ich samych starano się wytepić. Dopiero w połowie XVIII wieku, kiedy Koźle przeszło w ręce Prusaków ożyła na nowo gmina protestancka w mieście. Protestantami byli pruscy urzędnicy w mieście i żołnierze tutejszego garnizonu. Nie było jeszcze kościoła, przeto za salę modlitw służyła ewangelikom sala posiedzeń rady miejskiej w ratuszu. W 1744r. przybył wraz z pułkiem v. Stechowa pierwszy kapelan protestancki mgr Johann Samuel Hichtel. W 1784r. ks. Johann Samuel Schirmer rozpoczął budowę ewangelickiego kościoła, na który Fryderyk II wyasygnował 6000 talarów. Budowę zakończono w 1788r. Kościół służył miejscowej gminie ewangelickiej do 1945r. Potem zostały po nim ruiny.

A teraz przysłowiowego konia z rzędem temu, kto odgadnie gdzie była w Koźlu synagoga? Nie wiadomo kiedy pierwsi Żydzi osiedli w mieście. Jeszcze na początku XVIIIw. gdy otrzymali zezwolenie na osiedlenie się na Śląsku, nie wolno im było zamieszkiwać w Prudniku, Głubczycach, Raciborzu, Koźlu, Opolu i Nysie. Jednakowoż już w połowie tego wieku pojawili się w mieście pierwsi żydowscy kupcy. Żydom nie wolno było posiadać ziemi, zajmowali się głównie handlem. Już w 1796r. mieli Żydzi kozielscy dom modlitwy. W 1814r. nabyli plac położony daleko poza miastem, na którym urządzono cmentarz. W marcu 1825r. kupili w mieście dom przeznaczając go na synagogę. W trzydzieści lat później gmina żydowska przy synagodze otrzymała swój statut. Idąc do przychodni lekarskich znajdujących się w piętrowym budynku przy ulicy 24 Kwietnia, przechodząc tamtędy do szpitala, chodzimy po miejscu, w którym stała kozielska synagoga. Kiedy w latach trzydziestych naszego stulecia hitlerowcy objęły władzę w Niemczech, synagogę wysadzono w powietrze.

Czas zakończyć przydługi spacer po mieście, które znamy i którego nie znamy. Do twierdzy kozielskiej, która należała do największych na Śląsku, do bram miejskich z których najslawniejsza była Brama Raciborska, bo to z niej właśnie jeszcze w XVII w. zrzucano koźla z pozłaczanymi rogami, wybierzemy się innym razem.

/ ZETKA /

MIASTO w komputerze



- SIT. Co oznacza ten tajemniczy skrót?

- System Informacji o Terenie.

- Czyli...

- Według Międzynarodowej Federacji Geodetów SIT jest narzędziem do podejmowania prawnych, administracyjnych i gospodarczych decyzji, oraz pomocą w planowaniu i rozwoju.

Składa się z bazy danych, zawierającej dane przestrzenne, oraz procedur i technik do systematycznego zbierania, aktualizacji i udostępniania tych danych. Natomiast według Głównego Geodety Kraju, System Informacji o Terenie jest w skali państwa formą organizacyjną kontrolowanego przepływu lokalizowanej przestrzennie standaryzowanej informacji o właściwościach terenu, jego podziałach, sposobie wykorzystywania, oraz uprawnieniach osób władających składnikami jego zagospodarowania.

- Bardzo ładnie. A po polsku?

- System Informacji o terenie jest niczym innym jak mapą numeryczną wraz z bazą danych z informacjami, które nas najbardziej interesują. W dużym uproszczeniu oczywiście...

- ...Zajmuje to tysiące segregatorów, kilometry podziemnych archiwów i setki osób w zakurzonych fartuchach wędrujące tony papieru w poszukiwaniu interesującej nas informacji?

- Nie. Prace nad SIT-em to właśnie modernizowanie tej bazy danych, która obecnie znajduje się w zakurzonych se-

gregatorach. Działania, które są podejmowane, są niczym innym jak skupieniem wszystkich potrzebnych informacji w jednym komputerze.

- Doszliśmy do sedna. Jest to system komputerowy?

-Tak. Mówiąc inaczej, jest to zapis numeryczny wszystkich niezbędnych informacji.

- Ile to kosztuje?

-Trudno to przewidzieć. Trzeba pamiętać o tym, że SIT to nie tylko zakup oprogramowania i sprzętu. Musimy uświadomić sobie że SIT się tworzy stale. Niezależnie od tego, jakie narzędzia wykorzystujemy, SIT żyje. Żeby żył musimy dostarczać mu infor-

macji. A informacja kosztuje

- Ile w tym roku miasto wydało na uruchomienie przedsięwzięć związanych z SIT-em?

- Według przyjętego planu budżetowego jest to kwota pięciuset milionów złotych. Pozwoli ona nam w tym roku zaplanować strategię rozwoju SIT-u w Kędzierzynie- Koźlu.

- Czy w takim mieście jak nasze jest to potrzebne? Nie wystarczą segregatory i archiwum?

- Wiele miast w Polsce zdaje sobie sprawę, że bez sprawnego zarządzania przestrzenią nie można rozwijać się szybko i efektywnie. Aby skutecznie zarządzać trzeba wiedzieć, co ulega zmianom w sposób ciągły, by móc stale modyfikować decyzje i przekładać je na narzędzia realizacji zamierzeń. W kategoriach politycznych jest to stworzenie możliwości realizacji zadeklarowanych programów, a dla gminy jest to lepsze zaspokajanie potrzeb mieszkańców przez gminę. Na SIT musimy patrzeć jak na narzędzie wspomagające zarządzanie miastem, jako narzędzie szybszego rozwoju w najbardziej pożądanym kierunku. Nie należy SIT-u kojarzyć z przejściową modą. SIT jest niezbędny. Jeżeli nie rozpoczniemy prac teraz, to i tak za lat kilka będziemy zmuszeni do podjęcia działań.

- Co ten System przyniesie zwykłym obywatelom Miasta. Czy uprości i skróci jego wędrowkę po różnych urzędach w poszukiwaniu niezbędnych dokumentów i map?

- We wspólnej bazie oprócz informacji graficznych związanych z mapą numeryczną, która zostanie rozwarstwiona na poszczególne elementy, takie jak

urządzenia podziemne, zieleń, czy warstwa budynków, działek, dróg, będzie także informacja tekstowa, która jest najbardziej istotna. Znajdą się więc tu informacje o ewidencji gruntów, budynków. Oprócz tego inne informacje, które będą gromadzone w innych częściach miasta. Możemy więc powiedzieć, że czas oczekiwania mieszkańca na potrzebną mu informację zostanie skrócony.

- Kiedy będziemy mogli powiedzieć, że SIT zaczął pracę?

- Do końca listopada powinniśmy mieć Plan Generalny wdrożenia SIT-u. Dzięki niemu w przyszłym roku już będziemy mogli podejmować pewne decyzje. Planujemy, że inwestycja trwać będzie około pięciu lat. Może to ulec przesunięciu, należy założyć, że w trakcie prac pojawi się mnóstwo problemów które będziemy musieli rozwiązywać na etapie wdrażania.

- Jakie wymagania sprzętowe SIT stawia przed wykonawcą, by działał szybko i niezawodnie ?

- Powiem inaczej. Koszt sprzętu komputerowego i oprogramowania w całej inwestycji stanowi około dwudziestu procent. Osiemdziesiąt procent ceny SIT-u to baza danych. Jaki sprzęt? Ponieważ System to i grafika i informacja tekstowa, muszą to być komputery wysokiej klasy, w przyszłości połączone w sieć UNIX z innymi użytkownikami. Do tego oczywiście dołączyć musimy osprzęt peryferyjny- skanery, plotery itd.

- Czy inne miasta w Polsce również doceniły korzyści płynące z zastosowania SIT-u ?

- Wiele miast w tej chwili jest znacznie dalej we wdrażaniu systemu. Przede wszystkim są to duże miasta, gdzie budżet jest znacznie zasobniejszy niż u nas, są to m.in.: Łódź, Gdańsk, Gdynia, Szczecin, Katowice, Gliwice.

Kędzierzyn- Koźle jest po Opolu drugim miastem w województwie, gdzie SIT powoli zaczyna działać.

- Czy jest szansa, by lokalne informacje znajdujące się w naszym systemie były wykorzystywane w całym kraju a może i Europie ?

- W przyszłości pewne informacje lokalne będą przesyłane do ośrodków regionalnych i dalej do centralnych. Jest to jak na razie w trakcie przygotowań w biurze Geodety Kraju. Jednak generalnie system ten służyć powinien do pracy na terenie gminy.

Wędzarnia dymu

Z Ameryki Południowej na inne kontynenty przeniesiony został zwyczaj palenia tytoniu, ponieważ roślina o nazwie „tytoń” wywodzi się właśnie z tego kontynentu. Stamtąd również bierze swój początek picie trunków alkoholowych, zwanych w początkowym stadium „wodą ognistą”. Z biegiem czasu oba te zwyczaje stają się powszechnie stosowane we wszystkich krajach. Wystarczy zaglądnąć do dawnych kronik, aby się przekonać, że zwyczaj zażywania tabaki, jak też palenia tytoniu wśród mężczyzn u nas w Polsce istnieje dość dawno.

W tych czasach nikt nie zajmował się jednak badaniem szkodliwości tego zjawiska na organizm człowieka. W ostatnich dziesięcioleciach naszego stulecia, wraz z rozwojem postępu i cywilizacji, następuje gwałtowny rozwój takich negatywnych zjawisk, jak: narkomania, alkoholizm, palenie papierosów i wiele innych. Jeszcze w latach 60-tych naszego wieku rzadkością był zwyczaj palenia papierosów wśród uczniów, natomiast nie do pomyślenia było stosowanie tego zwyczaju wśród dziewcząt. Niestety, za rozwój cywilizacji i postęp ludzkość płaci olbrzymią i niewymierną cenę - cenę własnego zdrowia. W ostatnich latach prowadzone na szeroką skalę w różnych formach akcje przeciw paleniu papierosów nie przynoszą żadnych pozytywnych efektów. Wręcz przeciwnie, nałóg palenia tytoniu zatacza coraz szersze kręgi. Zjawisko to chcę przybliżyć i bardziej nasświetlić naszym Czytelnikom z uwagi na to, że dotyczy ona najbardziej niewralgicznej części naszego społeczeństwa tj. dzieci i młodzieży. Zagadnienia, które chcę poruszyć w tym artykule, będą miały charakter dyskusyjny, a jak sądzę, wielu Czytelników podzieli moje zdanie.

Wspomniałem wyżej, że w latach 60-tych uczniowie nie palili papierosów przynajmniej w okresie przebywania w szkole. Ja i jak sądzę wielu z nas zadaje sobie pytanie: dlaczego tak się działo, czy młodzież była inna? Odpowiedź na to pytanie nie sprawi nam większych trudności, jeżeli przyjrzymy się temu zjawisku uważnie, nie tylko u nas w Polsce, lecz w wielu krajach Europy i innych kontynentów.

Wspomniałem wyżej, że cywilizacja niesie ze sobą ogromne zagrożenie,

na które najbardziej podatne są dzieci i młodzież. Właśnie w latach 60-tych negatywne zjawiska: narkomania, alkoholizm, palenie papierosów i wiele innych, jeszcze nie przenikały do naszego kraju z taką siłą i bezwzględnością, jak to właśnie ma miejsce w ostatnich latach. Mimo woli nasuwa się znów następne pytanie: czy jesteśmy w stanie przeciwdziałać nałogowi palenia papierosów wśród dzieci i młodzieży szkolnej? W latach powojennych i później, nie do pomyślenia był zwyczaj palenia papierosów przez uczniów płci obojga nie tylko w szkole, lecz także poza szkołą, ponieważ stosowanie tego zwyczaju zabraniały odpowiednie przepisy. Wydaje mi się że dyskusyjnym jest stanowisko Ministerstwa Oświaty i Wychowania uznające, że zakaz palenia papierosów przez młodzież na terenie szkoły stanowi ograniczenie wolności młodzieży. Powszechnie każdemu wiadomo, że największym kapitałem narodowym w danym kraju jest zdrowy człowiek. Ze statystyk podawanych przez Międzynarodową Organizację Zdrowia wynika, że w ostatnich latach procent zachorowań na choroby nowotworowe i na niewydolność krążenia wzrósł kilkakrotnie i że dotyczy to głównie ludzi młodych płci obojga, którzy od najmłodszych lat nałogowo palili papierosy. Czy liberalizacja i daleko idąca tolerancja, dotycząca palenia tytoniu przez naszą młodzież na terenie szkoły, nie jest złym przepisem, powodującym zabieranie całemu naszemu społeczeństwu największego naszego bogactwa, jakim jest zdrowie narodu?

Jest kwestią dyskusyjną, czy młodzież szkolna pełnoletnia i niepełnoletnia, może wyłącznie sama decydować w podejmowaniu tak ważnej decyzji. Moim zdaniem w tej sprawie należałoby przeprowadzić ogólnokrajową ankietę wśród rodziców, którzy ostatecznie powinni zdecydować, czy ich dzieci mogą palić na terenie szkoły czy też nie.

Poruszyłem dość obszernie zagadnienie palenia papierosów przez naszą młodzież w okresie zajęć szkolnych, ponieważ z tym zjawiskiem spotykam się codziennie, gdyż pod samym oknem mego mieszkania znajduje się przystółowa „Palarnia”. Tutaj właśnie zarówno ja, jak też moi sąsiedzi - współlokatorzy mamy możliwość widzieć wyżej opisane zachowania naszej młodzieży. Dzieje się to w czasie dużej przerwy lekcyjnej. Miejsce to nazwałem „wędzarnią”,

ponieważ stąd w czasie palenia papierosów przez młodzież szkolną, unoszą się w górę obłoki dymu. Wydaje mi się, że palenie papierosów przez naszą młodzież, jak też i skutki tego zjawiska zostały w tym artykule wystarczająco nasświetlone i pokazane. Jednak nie koniec na tym, interesuje mnie inne zagadnienie, związane z poprzednim, a mianowicie słownictwo naszej młodzieży szkolnej.

W swym ostatnim liście, który ukazał się na łamach „Serwusa” zwróciłem uwagę na słownictwo niektórych dorosłych mieszkańców naszego miasta. Z ubolewaniem muszę stwierdzić, że język naszej młodzieży zatracca coraz bardziej cechy tej pięknej polszczyzny, której początek dał nasz wybitny humanista Mikołaj Rej (1505-1569). Dosłownie „uszywiędną”, gdy słyszy się nie nadające się do powtórzenia powiedzonka, którym towarzyszy wspomniany już dymek z papierosa. Na podstawie własnej obserwacji i rozmowy z młodzieżą szkolną na temat jej słownictwa, można wyciągnąć jeden logiczny wniosek: wulgarne powiedzonka stały się integralną częścią słownictwa znacznej części naszej młodzieży szkolnej. Nie używa ona tych wyrażeni będąc w stanie emocji: a więc złości, podniecenia, zdenerwowania. Wydaje mi się, że właśnie to powinno budzić naszą niepokoj, że młodzież wulgaryzmy wymawia z taką obojętnością i spokojem, jak np. słowa: „kolego”, „koleżanko”. Sama czynność wymawiania tych słów uległa automatyzacji i stała się nawykiem. Na moje uwagi, dotyczące tych spraw, młodzież najczęściej ze zdziwieniem patrzy na mnie i robi wrażenie, że nie wie o co chodzi. Wynika z tego, że młodzież w znacznym stopniu zatraciła wyczucie i wrażliwość językową.

Jeżeli nie wydamy zdecydowanej walki temu wysoce szkodliwemu nawykowi naszej młodzieży szkolnej, wkrótce zacznie ona używać wspomniane wulgaryzmy w swych pracach dyplomowych. Żeby poprawić język naszych dzieci, musimy najpierw my, jako rodzice oczyścić swój własny język z tej okropnej zaraźy, jaką jest wulgaryzacja, bo przecież język naszych dzieci wzoruje się na tym języku.

Jak widzimy, że walka o poprawność języka naszej młodzieży to zagadnienie wykraczające znacznie dalej poza szkołę i obejmujące całe nasze społeczeństwo. Poprawimy nasz język tylko wówczas, jeżeli wszyscy obywatele naszego kraju będą uświadomieni na zjawiska językowe innych ludzi a tym samym i na swój własny język.

mgr Ludwik Śliwiński.

PROWIZJA CZY OPROCENTOWANIE? DECYZJA NALEŻY DO FIRMY

Każdy klient banku po założeniu rachunku bankowego, staje przed dylematem: czy płacić prowizję bankowe otrzymując jednocześnie odsetki z tytułu zgromadzonych środków na rachunku bankowym, czy zrezygnować z należnych odsetek w zamian za zwolnienie z prowizji i opłat.

Pierwszą reakcją klienta, przy realizacji operacji bankowych jest świadomość utraty części środków, które zobowiązany jest zapłacić. Jednocześnie klient nie uświadamia sobie korzyści, które odnosi z tytułu oprocentowania zgromadzonych środków, a korzyści te mogą być znaczne.

Uzasadniając tę tezę, posłużymy się przykładem, opierając się na następującym założeniu, że firma posiada rachunek bieżący lub pomocniczy oprocentowany według *progresywnej stawki oprocentowania*, zależnej od wielkości salda dziennego. Bankiem, który spełnia powyższe warunki jest np. Bank Pekao SA.

Przyjmując, że średnie miesięczne saldo na rachunku bankowym wynosi:

© 2 mld zł, oprocentowanie rachunku wg progresywnej skali wynosi 12,5% p.a., odsetki z tego tytułu w skali miesiąca wynioszą około 20.833.000 zł. Przy tej wielkości obrotów firma ponosi średnio koszty z tytułu prowizji i opłat bankowych około 8-10 mln.

© 100-300 mln zł, oprocentowanie rachunku wg progresywnej skali wynosi 7,3% p.a., odsetki w skali miesięcznej wyniosą ok. 1.825.000 zł. Przy tej wielkości obrotów, firma ponosi koszty z tytułu prowizji i opłat bankowych rzędu 500-800 tysięcy zł.

Czy naprawdę warto zrezygnować z oprocentowania?

Warto więc zastanowić się nad tym, jak również nad Bankiem, któremu powierzasz swoje pieniądze.

OBLICZE INFLACJI (2)

Jedną z przyczyn nie rozumienia efektów inflacji jest to, że często myślimy w kategorii ilości złotych, które musimy wydawać aby zapłacić za towar, niż w kategoriach siły nabywczej złotówki.

Dla przykładu, jeśli inflacja spowodowała podwojenie zarówno cen i zarobków, pracownicy muszą pracować dokładnie taką samą ilość czasu jak poprzednio, aby zarobić na bochenek chleba. Płacą za bochenek 6000 zł zamiast 3000 zł; uważają, że cena chleba jest skandalicznie duża. Faktycznie nic się nie zmieniło, choć mamy swoje zdanie jaka powinna być jego cena.

Kolejnym przykładem rodzącym kontrowersje jest rozróżnienie pomiędzy wzrostem ogólnego poziomu cen i zmian w cenach relatywnych - to jest wzrost cen jednego towaru w odniesieniu do ceny innego towaru. W celu jaśniejszego zobrazowania powyższego przypadku wyobraźmy sobie inflację, w której wszystkie ceny wzrosły o 10% w ciągu roku - więc relatywne ceny się nie zmieniły. Zależność tę można przedstawić następująco:

Towar	cena w roku poprzednim	cena w roku bieżącym	wzrost w %
chleb	5.000	5.500	10
książka	50.000	55.000	10
telewizor	10.000.000	11.000.000	10

Powyższe dane dają nam przykład, że po inflacji możemy kupić (jak poprzednio) za 10 bochenków chleba 1 książkę, za 200 książek jeden telewizor. Piekarz, który piecze chleb i chce kupić książki, nie odczuwa efektów inflacji - ani mu nie zaszkodziła, ani nie pomogła.

Lecz rzeczywista inflacja nie jest taka jak w powyższym przykładzie. Kiedy istnieje 10 procentowy wzrost ogólny cen - co znaczy, że „przeciętnie” ceny wzrosły o 10 procent - niektóre ceny mogły wzrosnąć o 20%, a inne mogły się zmniejszyć. Możemy to zobrazować następującym przykładem.

Towar	cena w roku poprzednim	cena w roku bieżącym	wzrost w %
chleb	5.000	5.000	0
książka	50.000	62.500	25
telewizor	10.000.000	10.500.000	5

W powyższym przykładzie cena książki wzrosła o 25%, a cena chleba nie zmieniła się. Piekarz, który lubi książki będzie nieusatysfakcjonowany, ponieważ teraz kosztuje ona 12,5 bochenka chleba zamiast 10, jak w roku poprzednim. Będzie on oskarżał inflację za wzrost cen książek w stosunku do chleba. Mógłby się również poczuć pokrzywdzony, gdyby cena książki została niezmienną, a cena chleba spadła do 4000zł. W przypadku, gdy cena telewizora wzrosła o 5%, wydawca będzie zadowolony, bowiem telewizor będzie go kosztował 168 książek (zamiast 200). Z pewnością byłby również zadowolony, gdyby cena książki została na poziomie 50.000 zł, a cena telewizora spadła do 9.000.000 zł.

Jednakże relacje takie nie są wynikiem szczęścia w związku z inflacją, jedynie następstwem tego, że telewizor stał się tańszy w stosunku do książki. W rzeczywistości inflacja postępuje dla różnych towarów w różnym stopniu, relatywne ceny są stale zmieniane. Znajdują się osoby, które zyskują i te, które tracą, jeżeli ceny relatywne zmieniały się inaczej niż wskaźnik inflacji.

Inflacja kojarzona jest jako coś złego, ponieważ ci co stracili - oskarżają ją o niepowodzenie, podczas gdy ci, którzy zyskali - uznają inflację jako ich szczęście. Niezależnie od tego, mało kto kocha inflację.

Bankier c.d.n.

Gdy jako pacholę zdobywałem podstawy mechaniki praktycznej reperując namiętnie swój rower (składak marki Czajka rodem z Rometu) zauważyłem,

że po każdej takiej naprawie zostawało kilka części. A to śrubka, a to nakrętka, czasami fragment łożyska. Rower po złożeniu jeździł, trochę gorzej jak przed remontem ale jednak. Czasami mam wrażenie, że nasza polska rzeczywistość do złudzenia przypomina naprawianie roweru przez tępego maślaka. Przychodzi ekipa, pomiesza, rozłoży, poskręca, coś zostanie. Ekipa odchodzi, rower jeździ i wszystko jest w porządku. Na pozór oczywiście, bo jak jest to każdy widzi.

Z naszym ogólnopolskim rowerem jest jednak nieco więcej kłopotów. Poszczególne części pojazdu wykazują bowiem tendencje samonaprawcze i co najgorsze decyzyjne. Kierownica chce być jednocześnie pedałem a łańcuch ramą i na dodatek przerzuć w jednym. Jazda na takim rowerze nie należy do przyjemności, ale obserwacja takiego tworu z boku już tak. Pod jednym warunkiem: musimy posiadać ugruntowany, bardzo stoicki stosunek do tego co nas otacza.

Jeden szpieg fachowiec nie może przyjechać do kraju, bo na Okęciu wykonana zostanie na nim zaległa kara śmierci, a drugi szpieg fachowiec nie może zostać szefem szpiegów, bo w swoim czasie szpiegował nie dla tego szefa, i kraj w którym mieszka pierwszy szpieg się nie zgadza.

Fachowiec policjant nie może zostać szefem policjantów, bo szef ministrów go nie lubi, a policjant którego szef ministrów lubi, może zostać szefem policjantów, pomimo że od kilku lat nie może pracować, bo mu lekarz zabronił.

Minister finansów obraża się, że bez jego wiedzy złotówka stała się odrobinę mocniejszą walutą (chciałbym w to uwierzyć), co zauważyła Pani fachowiec od pieniędzy, podając do wiadomości publicznej.

Pan Prezydent fachowiec od wszystkiego - odwołuje ze stanowiska fachowca od telewizora i radia, pomimo, że prawo mu na to nie zezwala i powołuje nowego fachowca w miejsce, które de facto nie zostało zwolnione.

ZGRYZIPIÓREM

zgryzi piórem

PIOTR GABRYSZ

W pewnej gminie jest dwóch burmistrzów, bo przewodniczący rady gminy nie chodził na lekcje matematyki i nie wie, że bezwzględna większość z dziewiętnastu radnych to dziesięciu radnych a nie jedenastu. (Przewidział to Stanisław Lem w „Dziennikach Gwiazdowych”).

Mieszkańcy Warszawy bulą za telewizyjny abonament, mając telewizor czynny pół dnia w tygodniu, bo nadajnik z Pałacu Kultury i Nauki jest od dwudziestu lat, to w remoncie, to w konserwacji po remoncie, to zepsuty przed remontem, o czym przewracając oczami informuje całą Polskę spikerka programu I. Dowodem na ciężki stan warszawskiego nadajnika jest fakt, że szef od telewizora zdecydował się zlecić wykonanie reklamówki informującej (uwaga) o awarii i remoncie wspomnianego wyżej urządzenia. Profesjonalny wideo-klip, układy scalone, komputery, słowem wyższa technika i natchniony głos zza obrazu mówiący o tym, że warszawiakom zostaje widok z okna do oglądania. Rewelacja, kto nie widział niech żałuje.

Fabryka produkująca samochody małe i drogie, raz na tydzień podnosi ceny na swoje wyroby, bo ludzie i tak kupią (skąd oni biorą na to pieniądze?). Firma od tepienia takich praktyk - Urząd Antymonopolowy udaje, że nie wie o co chodzi. W końcu fabryk samochodów osobowych ci u nas dostatek, jak będzie za drogo, kupi się u konkurencji. Pracownicy tej fabryki są niezadowoleni, bo skoro ich robota sprzedawana jest coraz drożej, to oni chcą zarabiać coraz więcej.

Kibice klubu piłkarskiego ogłosili strajk głodowy, a jeden zgłosił się na ochotnika w charakterze wisielca, bo prezes klubu i trener im się nie podoba. Znacząc skuteczność tej formy protestu w naszym kraju, prezes ustąpi.

Policjant w programie telewizyjnym radzi maślakom, by nie uciekali za granicę, bo tam bardzo sprawnie odszukują zaginionych, tylko zostali w kraju, gdzie nie ma dla aparatu ścigania, pie-

niedzy na paliwo, pistolety i buty, więc mogą spokojnie cieszyć się „gigantem”.

Fachowcy od nauczania zarabiają tyle, że jak nie mają sponsora, to od połowy miesiąca muszą jeździć do pracy na gapę, co bardzo korzystnie wpływa na morale młodego pokolenia dojeżdżającego do szkoły golfem, czy uno.

W Głównym Urzędzie Ceł (sic!) dziennikarze odkryli wielomiliardowy, komputerowy przekręt, w związku z czym fachowcy(?) od ustawodawstwa uchwalili ustawę o tajemnicy państwowej. Tajemnicą tą na pewno zostanie objęty fakt, że szkoły nie mają grosza na prawidłowe zamontowanie gniazdek elektrycznych, nie mówiąc o usuwaniu hodowli ładnych, ale nie do końca zdrowych grzybów ze ścian czego domaga się nie wiadomo dlaczego Sanepid.

Tygodnikowi, który zdaniem niektórych obraził uczucia, obrażeni przysyłają listy, z których dowiedzieć się można kim była matka redaktora naczelnego, i które drzewo redakcja wkrótce przyozdobi, co dobrze świadczy o morale urażonego społeczeństwa.

Ludzie zarabiają coraz mniej, GUS twierdzi co innego, emeryci dopłacają do działalności ZUS-u, bo poprzednie pokolenie emerytów przejadło składki współczesnych emerytów, którzy z kolei zachowali się beczelnie żyjąc tak długo.

Zanieczyszczenie gleby, powietrza i wody jest takie, że organizmy tlenowe powinny już dawno emigrować na czystsze planety.

Nic się nie opłaca. Ani sprzedawać, ani wykopywać z ziemi. O imporcie i eksporcie lepiej nie mówić.

Służba zdrowia jest wciąż bezpłatna, co chorego kosztuje więcej niż prywatna klinika.

Zalewa nas fala pornografii, zgnilizny moralnej, mafijnych przestępstw, łapówkarstwa i hamburgerów.

A jednak jak to kiedyś powiedział Galileo Galilei, Galileuszem zwany „się kręci”.

Czy ktoś mi to potrafi wytłumaczyć?

„Galileusz wielkim poetą był”

Zgryzi pióro trzymał Piotr Gabrys

MECHANIK RADZI:

CORAZ CHŁODNIEJ

Zbliża się okres jesienny, którego bardzo nie lubią kierowcy. Najbardziej ci, którzy nie posiadają garaży. Do tego trudnego okresu musimy przygotować nasze auta. W szczególności powinniśmy sprawdzić sprawność układu elektrycznego. Najważniejszym elementem jest sprawny układ rozruchowy i oświetleniowy. Kiedy nasz samochód ma już kilka lat zastanowić się trzeba czy akumulator nie zawiedzie nas podczas pierwszych chłódów. Sprawdzamy poziom elektrolitu, ewentualnie uzupełniamy wodą destylowaną i doładowujemy. Jeżeli obserwujemy duże ubytki elektrolitu powinniśmy zgłosić się do specjalistycznego zakładu elektromechanicznego celem sprawdzenia układu ładowania i ewentualnego usunięcia usterek. Warto nasmarować uszczelki drzwi i klapy bagażnika specjalnym smarem lub wazeliną techniczną, sprawdzić stan karoserii i uzupełnić ubytki w lakierze. To samo dotyczy podwozia. Konserwacja tych elementów zmniejszy ryzyko dalszego rozwoju ognisk korozji. Przy pierwszych przymrozkach przydatna jest prosta i tania „skrobaczka” do szyb, przy pomocy której szybko się pozbędziemy lodowego nalotu. Sprawnie działający nawiew powietrza zimnego i ciepłego umożliwi nam skuteczną walkę z częstym w tym okresie zaparowywaniem szyb. Uwaga na pierwsze przymrozki, szczególnie niebezpieczne i poranne mgły.

Pamiętamy o światłach !

AUTORYZOWANA STACJA USŁUGOWO-HANDLOWA CPN

Kędzierzyn-Koźle, ul. Kozielska 36

DZIAŁ OBSŁUGI KLIENTA 334-86, KIEROWNIK STACJI 342-06,
MAGAZYN 320-41, fax 334-86, telex 028265, czynne 7.00-17.00

ZAPRASZA DO SALONU SAMOCHODOWEGO

OFERUJEMY ZA GOTÓWKĘ, NA RATY ORAZ W LEASINGU
OPERACYJNYM SAMOCHODY OSOBOWE



**ZAPEWNIAMY
PRZEGLĄDY
NAPRAWY GWARANCYJNE
I POGWARANCYJNE
SPRZEDAŻ CZĘŚCI ZAMIENNYCH,
AKCESORIÓW I AUTOKOSMETYKÓW**

**PONADETO
MONTUJEMY AUTOALARMY
ZNAKUJEMY SAMOCHODY
REJESTRUJEMY POJAZDY
KONSERWUJEMY METODĄ RUST-CHECK**

PEUGEOT

FIAT UNO

FIAT TIPO

FIAT TEMPRA

FIAT 126

CINQUECENTO



PEUGEOT

FIAT

Cinquecento



40

lat minęło

Przygotowania do drugiego zjazdu absolwentów Liceum Ogólnokształcącego zostały praktycznie zakończone. Jak powiedzieli członkowie

Komitetu Organizacyjnego prof. prof. Maria Zaskórska i Adam Majchrzak można się spodziewać około dwustu absolwentów tej zasłużonej szkoły i to dosłownie z całego świata. Są zgłoszenia z Holandii, Kanady, Niemiec i każdego zakątka kraju.

Uroczystość rozpocznie się o godzinie dziesiątej słubowaniem klas pierwszych. Potem „zjazdowicze” udadzą się do klas, według specjalnie przygotowanego klucza: na parter roczniki sześćdziesiąte, siedemdziesiąte na piętro pierwsze a najmłodszy absolwenci przypomną sobie czasy szkolne najwyżej. Wielu znakomitych nauczycieli uczyło, jak się potem okazało, wielu bardzo zdolnych ludzi. W licealnej ławce nie wyglądali na dyrektorów, absolwentów najlepszych uczelni w kraju i za granicą, szefów dużych firm, ludzi sukcesu. Ich sukces jest na pewno w jakimś stopniu pochodną wysokiego poziomu szkoły i uporu nauczycieli w „niesieniu kaganka oświaty”.

Zjazd absolwentów w czterdziestolecie szkoły będzie okazją do odświeżenia licealnych wspomnień i skonfrontowania szkolnych wspomnień tych uczniowskich i tych z drugiej strony katedry.

Biurow Organizacyjne Zjazdu przygotowuje swoisty przewodnik, kompendium wiedzy o szkole. W książce tej znajdą się nazwiska wszystkich absolwentów Liceum, profesorów, historia szkoły i uwaga: wspomnienia nauczycieli i absolwentów. Będzie to na pewno cenna pamiątka dla wszystkich w jakiś sposób związanych z kędzierzyńskim ogólniakiem. W organizacji zjazdu finansowo pomogły (do chwili składania materiału) dwie firmy: Sowbud i Koncept Bl. Wiele spraw stało się możliwych dzięki życzliwości pracowników Miejskiego Ośrodka Kultury (tam też pracują absolwenci tej szkoły).

Przypominamy: 15.10. sobota, godzina 10.00, Liceum Ogólnokształcące w Kędzierzynie. Do zobaczenia.

P.S. Nigdy nie jest za późno na wzięcie udziału w czterdziestolecu Waszej szkoły. Wszelkich informacji udziela sekretariat szkoły pod numerem telefonu: 343-04.

absolwent P.G.

Jedno pytanie do...

Janusza Czudiaka

- dyrektora Telekomunikacji Polskiej S.A. w Kędzierzynie- Koźlu.

- Co z nowymi telefonami w naszym mieście ?

- Czynimy starania, by pierwszych podłączeń dokonać jeszcze w tym roku. Jeżeli się nam to uda, podłączymy na osiedlu Piastów pierwsze 1000 numerów. Wiosną '95 roku, na przełomie maja i czerwca rozpoczniemy prace, które powinny spowodować około 100 % przyrost liczby telefonów w naszym rejonie.

DROŻSZE PŁYWANIE POD DACHEM

Motywuując wzrostem kosztów utrzymania pływalni (droższe paliwo, woda, środki czystości, usługi komunalne oraz remonty), a także 22% wzrostem wynagrodzenia pracowników, kierownik Krytej Pływalni, po akceptacji Zarządu Miasta wprowadził nowy, obowiązujący od 01.09 cennik usług. Przedstawiamy go poniżej, mając nadzieję, że nie zniechęci to Państwa do korzystania z tej formy rekreacji:

DUŻY BASEN

Bilet wstępu normalny (1 godz.)-	22.000
Bilet wstępu ulgowy -	15.000,-
Wynajęcie całego basenu dla zakładów pracy i instytucji-	600.000,-
Wynajęcie całego basenu dla szkół-	430.000,-
wynajęcie jednego toru:	
zakłady pracy, instytucje-	125.000,-
szkoły-	100.000,-

MAŁY BASEN

Bilet wstępu-	12.000,-
Wynajęcie całego basenu	
Dla zakładów pracy i instytucji-	250.000,-
Dla szkół i przedszkoli-	180.000,-
Wynajęcie jednego toru:	
Dla zakładów pracy i instytucji-	100.000,-
Dla szkół i przedszkoli-	75.000,-

SAUNA

Bilet wstępu- 1,5 godz-	40.000,-
Wynajęcie sauny przez zakłady pracy, instytucje, szkoły, kluby-	350.000,-

INNE

Wypożyczenie czepka, wstęp na widownię, korzystanie z sanitariatów, szatnia ogólna-	1000,-
---	--------

KARNETY

Duży basen- normalny-	180.000,-
Duży basen- ulgowy-	120.000,-
Mały basen -	100.000,-
Sauna-	300.000,-

SPORT SERWUS

Medale lekkoatletów

28.08.94r. w Lublinie rozegrane zostały młodzieżowe lekkoatletyczne Mistrzostwa Polski zawodniczek i zawodników do 22 lat. Bardzo dobrze spisali się na nich reprezentanci „Unii” Kędzierzyn-Koźle. Dwa medale zdobył Sylwester Węgrzyn, który wygrał bieg na 200 m i był trzeci na 400 metrów. Na medalowej pozycji uplasowała się Katarzyna Kluz. W rzucie oszczepem wynikiem 45,50 m wywalczyła trzecią lokatę.

Nowy klub piłkarski

29.08.94r. kilkunastoosobowa grupa inicjatywna powołała do życia KS „Jarand”. Typowo piłkarski klub sportowy, szkolący młodych adeptów futbolu będzie działał w naszym mieście pod patronatem znanej Hurtowni „Jarand”. Andrzej Radzimowski wspólnie z pomagającymi mu instytucjami i firmami prywatnymi oraz byłymi znanymi piłkarzami zamierza stworzyć profesjonalne warunki do uprawiania futbolu dla naszych pociech. Na razie pod okiem Józefa Borzęckiego trenuje około 30 chłopców, którzy zostali zgłoszeni do rozgrywek trampkarzy w kędzierzyńskim Podołku. W najbliższym czasie powstaną kolejne grupy treningowe z uczniów klas 1-2 i 3-4. Zajęcia szkoleniowe odbywają się na boiskach za halą sportową, a szczegółowych informacji można zasięgnąć bezpośrednio w Hurtowni „Jarand”. Po uzyskaniu statusu prawnego klub wybierze odpowiednie władze i rozpocznie działalność statutową.

Mistrzostwa na „Trójkącie”

26,27,28.08.94r. Stawek „Trójkąt” na osiedlu Piastów był miejscem trzydniowych zmagani w ramach mistrzostw Polski modeli pływających w klasach F-1, F-3 i F-7 EKO. Doskonale zaprezentowali swoje modele przedstawiciele MDK Kędzierzyn, zdobywając wiele medalowych pozycji. A oto ich lokaty w poszczególnych klasach: F-1E juniorów: 3-Adrian Stolarek; F-3 młodz.: 1-Dawid Kusz, 2-Adrian Stolarek; F-3E sen.: 3-Marek Waćkowski; F-3 V: 1-Jan Kusz, 2-Marek Waćkowski, 3-Adrian Stolarek; F-1 V 3,5: 1-Jan Kusz, 2-Waćkowski; klasa FSR ECO:

3-Łukasz Kochnowicz; FSR jun.: 3-Łukasz Kochnowicz; FSR ECO sen.: 3-Jan Kusz. Gratulujemy naszym modelarzom oraz ich opiekunom.

Kolejne nadzieje siatkarzy

Nowy sezon siatkarski za niespełna miesiąc. Kibice w naszym mieście od paru lat z utęsknieniem czekają na awans najpierw „Chemika”, a teraz „Mostostalu-Z” do najwyższej klasy rozgrywkowej. W ubiegłym sezonie nasi siatkarze w dość „zagadkowy” sposób na finiszu rozgrywek przegrali starania o grupę „A”. Wywołało to wiele komentarzy wśród sympatyków „Mostostalu-Z”. Kierownictwo klubu, chcąc uniknąć podobnej postawy zawodników w przyszłości postanowiło całkowicie „prze-meblować” zespół, aby w tegorocznym sezonie osiągnąć wymarzony cel, postawiony przez zarządcę, czyli awans wyżej. Podziękowano za grę Baranowskiemu, Lachowi, Rudnickiemu, Wójcikowi, a Krzysztof Harupa przeszedł do AZS-u Opole. Na ich miejsce pojawiły się nowe nazwiska: Rafał Kwasowski z „Włókniarza” Bielsko-Biała, Tomasz Paluch ze „Stilonu” Gorzów, Robert Szczerbaniuk z MKS Oława (aktualnie członek kadry narodowej juniorów), Rafał Elwartowski z „Burzy” Wrocław (także junior). Po długotrwałej chorobie wznowił treningi mający kłopoty zdrowotne za sobą Mariusz Podolak, który powinien być ogromnym wzmocnieniem zespołu. Kadre uzupełniają dotychczasowi „etatowcy” B. Mieniculewicz, R. Dembończyk, P. Szpak, W. Woliński, T. Szarek i G. Makarski (zadebiutował niedawno w I reprezentacji Polski). Do zajęć z pierwszą drużyną włączeni zostali juniorzy, wychowankowie klubu: Tomasz Kieś, Tomasz Zych, Jarosław Jędrasek. Trenerem „Mostostalu-Z” jest Leszek Milewski, któremu w pracy pomagają asystenci: Andrzej Ku-backi i Mirosław Biolik. Aktualnie, po powrocie ze zgrupowania w Świnoujściu zespół trenuje na własnych obiektach, a przede wszystkim rozegra kilka spotkań towarzyskich m.in. ze Stalą Nysa oraz weźmie udział w następujących tur-



SPORT SERWUS

niejach towarzyskich: w Nysie (24-25.09.), w Opolu (30.09. o Puchar Opola), w Kazimierzu o Puchar Prezydenta Sosnowca, natomiast tydzień przed ligą drużyna wyjedzie do Bielska-Białej na Puchar Polski.

Do rozgrywek w tym sezonie przystąpi również rezerwowy zespół „Mostostal-Z”, który występował będzie na III-ligowych parkietach. Oprócz przebudowy drużyny działacze prowadzą też gruntowny remont hali, tak, aby niedługo mogła też służyć nie tylko siatkarzom, ale całemu miastu. Czy te wszystkie wysiłki przyniosą sukces w postaci ekstraklasy przekonamy się w ... czerwcu 1995 roku. Wypada zatem życzyć samych zwycięstw naszej drużynie.

Oto terminarz spotkań mistrzowskich w sezonie 94/95:

I runda:

22-23.10.94r.	Jastrzębie Borynia - Mostostal-Z
29-30.10.94r.	Mostostal-Z - Resovia Rzeszów
12-13.11.94r.	Avia Świdnik - Mostostal-Z
19-20.11.94r.	Mostostal-Z - AZS Olsztyn
26-27.11.94r.	Legia Warszawa - Mostostal-Z
10-11.12.94r.	Mostostal-Z - Górnik Radlin
17-18.12.94r.	Raków Częstochowa - Mostostal-Z



Powstał Kędzierzyński Klub Tenisowy

12.09.94r. w DK „Chemic” odbyło się zebranie założycielskie Tenisowego Klubu Sportowego. Wybrano pięcioosobowy zarząd. Prezesem został inicjator tego przedsięwzięcia Andrzej Bandurowski. W trakcie spotkania przedstawiono plan wybudowania Ośrodka Rekreacyjno-Tenisowego na Osiedlu Piastów, którego I etap (korty) ma być zakończony na wiosnę przyszłego roku. Pomoc w realizacji obiecało wiele kędzierzyńskich (i nie tylko) firm: MEC, KPB plus, Technopol, Kominek, hurtownia Elektryk, Szkółka Drzew i Krzewów KU LAS, BEKAERT (pełne ogrodzenie kompleksu tenisowego) i Ban-Art. Do tej pory jak poinformowano zebranych udało się wykonać prace pod przyszły obiekt za około 600 milionów złotych. Obradom przysłuchiwał się i zabierał głos w dyskusji Wiceprezydent Miasta Dariusz Jorg. My przyglądać będziemy się uważnie osiągnięciom nowego klubu i informować o sukcesach sportowych.

Puchar Łata dla Patrycji

W Warszawie rozegrano tenisowy turniej Masters o Puchar Łata. Startowały zawodniczki do lat 14. Pierwsze miejsce zajęła Patrycja Bandurowska (uczenica SP nr 1), która w finale pokonała Biskupską 6:4, 6:2. Patronat nad tą imprezą objął Marszałek Sejmu Józef Oleksy. Z jego rąk Patrycja otrzymała nagrodę główną - wycieczkę do Japonii na cykl turniejów tenisowych JTF do lat 18.

Słaby start futbolistów

Jak na razie bez większego powodzenia w rozgrywkach piłkarskich występują drużyny z Kędzierzyna-Koźla. „Unia” w klasie międzywojewódzkiej po 8 kolejkach tegorocznego sezonu jest na 9 miejscu, a ostatnio (18.09) wygrała mecz derbowy z Polonią Głubczyce 4:0 po golach Matyjaska, Stobrawa, Niciejewskiego i Gąsiora.

W dolnych rejonach tabeli ligi wojewódzkiej

plasują się piłkarze „Odry Koźle” i „Górnika Kłodnica”: W sześciu meczach Koźlanie stawiani w gronie faworytów do awansu zdobyli 5 punktów i plasują się na 12 pozycji. Górnik Kłodnica zebrał do tej pory tylko 2 punkty i jest na piętnastym miejscu.

Bardzo dobrze natomiast wystartowali do tegorocznych rozgrywek juniorzy „Unii” Kędzierzyn-Koźle. Zdobyli już pięć punktów i są w pierwszej piątce ligi międzywojewódzkiej.

Juniorzy młodszy „Unii”

nie przegrali meczu od początku sezonu, a 18.09 zremisowali 1:1 z „Odrą” Opole (bramka: Urbanowicz) i przewodzą stawce wspólnie z Opolanami.

15.09 odbyło się walne zebranie członków założycieli Miejskiego Młodzieżowego Klubu Sportowego. W trakcie obrad wybrano władze nowego klubu. Prezesem został Piotr Pietrzyk, wiceprezesem Józef Szymura a sekretarzem Sabina Kisielewska. Omówiono wstępne zasady działania i finansowania a także zmieniono nazwę na Miejski Międzyszkolny Klub Sportowy.

Potrąfią wrzucać do kosza

(18.09) Przed opolskim Ratuszem rozegrano pierwsze otwarte mistrzostwa Opola w koszykówce ulicznej o puchar WKW. Wśród 22 zespołów w swojej kategorii wiekowej nie do pobicia okazali się wychowankowie Aleksandra Sędzika z Miejskiego Międzyszkolnego Klubu Sportowego, zajmując pierwsze i drugie miejsce.

Tenis ziemny

Na mistrzostwach Polski w tenisie ziemnym rozegranych w Bytomiu (25.09.) w barwach „Gornika” Bytom wystąpiły dwie zawodniczki z Kędzierzyna-Koźla PATRYCJA BANDUROWSKA i ANNA ŻARSKA zdobywając Drużynowe Mistrzostwo Polski do lat 16-tu.

SERWUS MIEJSKI SERWIS INFORMACYJNY KĘDZIERZYNA - KOŹLA

Wydawca: Wydział Kultury, Oświaty i Sportu Urzędu Miasta
ul. Piramowicza 32, 47-200 Kędzierzyn-Koźle.
Telefon Redakcji - 212-28.

Opracowanie całości: Piotr GABRYSZ

Współpraca:

Ryszard PACULT (historia), Zbigniew TOKARSKI (sport),
Bank Pekao SA (biznes serwus), Maciej BARC (Rada, Zarząd),
Mariolla MOTYL (opracowanie techniczne i graficzne),
Iwona PIONTEK

Za treść i formę zamieszczonych reklam redakcja
nie ponosi odpowiedzialności

BANK BPH

BANK PRZEMYSŁOWO-HANDLOWY SA



Szanowni Państwo,

chcielibyśmy przybliżyć Państwu nasz Bank, abyście mieli świadomość z kim współpracujecie oraz uświadomili sobie, jaki popełniacie błąd nie korzystając z naszych usług.

Wyłoniliśmy się w 1989 r. z Narodowego Banku Polskiego- posiadamy gwarancję Skarbu Państwa.

Już wkrótce nasze akcje będą notowane na Giełdzie Papierów Wartościowych.

Współpracujemy z ponad 100 Bankami na całym świecie.

Bank Przemysłowo-Handlowy S.A. to laureat Złotego Grosza i Złotego Lauru. Zostaliśmy także wyróżnieni przez Business Center Club złotą statuetką Lidera Polskiego Business'u. Jesteśmy gotowi służyć Państwu pomocą we wszystkich realizowanych przedsięwzięciach, stawiając do dyspozycji naszych specjalistów.

Oferujemy ponad 80 produktów, dziś przedstawiamy:

RACHUNEK OSZCZĘDNOŚCIOWO - ROZLICZENIOWY tzw.
KONTO OSOBISTE, służy ono jego posiadaczowi do:

- gromadzenia oszczędności na bieżące wydatki, oprocentowane w wysokości 18 % p.a..
- przeprowadzania rozliczeń bezgotówkowych.
- zaciągania kredytu w ramach przyznanego limitu (bez poręczycieli).

ROR ponadto daje możliwość realizowania stałych zleceń płatniczych bez pobierania przez Bank prowizji (opłaty za gaz, energię i telefon).

Czeki ROR BPH S.A. można realizować w Urzędach Pocztowych na terenie całej Polski, we wszystkich Oddziałach BGŻ, Banku Spółdzielczego oraz w Oddziałach największych Banków w Polsce.

*Zapraszamy do skorzystania z oferty w Oddziale BPH S.A.
w Kędzierzynie-Koźlu ul. Świerczewskiego 7, tel. 350-41,
oraz do filii ul. Korfanteo 21, tel 383-31.*

BANK BPH TO TWÓJ BANK